

# Profesor złotego wieku polskiego spawalnictwa

Z prof. Stanisławem Piwowarem rozmawia Witold St. Michałowski

**Witold St. Michałowski:** *W 1956 r. mieszkałem w akademiku przy pl. Narutowicza w Warszawie. Pan Profesor swego czasu również był jego lokatorem. Dlaczego wybrał Pan właśnie spawalnictwo? Co jest zupełnie unikalnego w tej specjalności?*

**Stanisław Piwowar:** *Akademik tak, ale to było w 1948 roku i nasz dom na Miedzianej był w gruzach, a w Jeleniej Górze wytrzymał z matką i bratem niespełna 2 lata. I ja urodzony i wychowany w Warszawie zamieszkałem w Akademiku – a spawalnictwo wybrałem dzięki mojemu ukochanemu profesorowi Dobrowolskiemu. Na ostatnim 4 roku studiów miał tylko 1 godzinę wykładów i pewną godzinę ćwiczeń – wówczas w „Perunie” na Grochowskiej. Zaimponował mi rozległością wiedzy i obszarem techniki, który obejmuje spawalnictwo, a poza tym był to światowej klasy dżentelmen. Jakże mógłbym nie skorzystać z szansy zostania spawalnikiem, pracując jednocześnie mając takiego szefa. Zostałem młodszym asystentem – było wówczas w 1951 roku takie stanowisko, przed zrobieniem dyplomu i tak zaczęła się moja kariera w spawalnictwie. Nie ma chyba działu techniki, gdzieżby nie tkwiło spawalnictwo. Od mikronowych w elektronice, do metrowych w reaktorach atomowych grubości, różnych materiałów i kształtów konstrukcji. Czyż to nie jest imponujące dla inżyniera spawalnika.*

**W.St.M.:** *Był Pan zawsze dla większości moich kolegów niedoścignionym wzorem znakomitego wykładowcy. Między sobą nazywaliśmy Pana Profesora „II” Od nazwy fazy II. Kochaliśmy Pana jednak bardzo. Mam nadzieję, że zostanie nam to darowane?*

**St.P.:** *Różne przydomki mają profesorowie. Jeśli w ogóle mają to świadczy o ich popularności i życzliwym stosunku do studentów. Najwyraźniej objawia się to po latach kiedy spotykają się np. na zjazdach koleżeńskich w Sekcji Spawalniczej SMP lub konfrontacjach naukowych.*

**W.St.M.:** *Mam przed sobą artykuł Pana Profesora z „Przeglądu Spawalnictwa”. Jest to jedna z pierw-*

*szych publikacji w polskiej prasie technicznej na temat spawania rurociągów. Czy było ich więcej?*

**St.P.:** *Artykuł z 1959 roku był opisem budowy rurociągu z Bremy do Kolonii. Pracowałem wówczas w Instytucie Spawalnictwa w Duisburgu i brałem udział w zwiedzaniu trasy budowy. Ówczesny poziom techniki był imponujący, ale jak teraz porównujemy go z obecnym wygląda jako skromny. Pisałem jeszcze o fragmentach budowy rurociągów, głównie jakości połączeń spawalniczych.*



**W.St.M.:** *Pracował Pan naukowo na uczelniach w b. ZSRR. Czy nadal spawalnictwo w Rosji prezentuje światowy poziom?*

**St.P.:** *W byłym Związku Radzieckim bywałem wielokrotnie. Pierwszy raz już w 1949 roku przy budowie Pierwszej Polskiej Wystawy Przemysłu Lekkiego. Później wielokrotnie w uczelniach Moskwy, Kijowa, Leningradu i Tbilisi prowadząc badania z moimi pracami dokorską i habilitacyjną. Poznałem wielu wybitnych uczonych, m. in. Borysa E. Patona dyrektora Instytutu Elektroswarki, który w dalszym ciągu pełni to stanowisko, mimo 88 lat! Spotkałem go w zeszłym roku we wrześniu na Niemieckiej Wielkiej Konferencji Spawalniczej w Essen i widziałem jak był honoro-*

*wany przez gospodarzy nie tylko jako uczony, ale jako reprezentant największego instytutu spawalnictwa na świecie. Pyta pan o aktualną pozycję spawalnictwa rosyjskiego a co z tym trzeba łączyć i ukraińskiego. Byłem niedawno – w jednym roku – na wystawach spawalniczych w Kijowie, Moskwie i Petersburgu i stwierdzam, że poziom, zakres innowacji, różnorodność sprzętu spawalniczego jest ogromna. Rzecz, która kiedyś prawie nie istniała, to bliska kooperacja z firmami i instytucjami naukowymi Zachodu. Liczność kadry naukowo-badawczej i jej doświadczenie oraz wyposażenie w sprzęt i aparaturę badawczą stanowią o atrakcyjności partnerów ze Wschodu dla każdego potencjalnego partnera.*

**W.St.M.:** *Zachowałem w bibliotece parę pańskich książek. Należy do nich: „Spawanie i zgrzewanie elektryczne” (wyd. II z 1971 r.) oraz „Kontrola procesów spawalniczych” (z 1975 r.). Którą z pozycji*

---

**uważa Pan Profesor za OPUS VITAE. Obecnie nakłady książek technicznych z bliskiej nam obu dziedzin są żenująco niskie. Jak ten fakt tłumaczyć?**

St.P.: „Spawanie i zgrzewanie elektryczne” doczekało się 9 wydań, „Kontrola...” dwóch. Obie są mi bliskie, bo znalazły uznanie u spawalników. Kiedy się ukazywały trwał jeszcze „złoty wiek polskiego spawalnictwa”. Liczne nabory studentów, opracowania Instytutu Spawalnictwa, ośrodków badawczo-rozwojowych, politechnik oraz trudne do przerobienia plany produkcyjne hut, stoczni, przemysłu maszynowego, takich zakładów jak Fabryka Kotłów w Raciborzu, Zamech w Elblągu, czy Petrochemia w Płocku i bardzo wielu innych były odbiorcami literatury technicznej na różnych poziomach. Należy przy tym pamiętać, że książka była tania dla indywidualnego nabywcy i dla bibliotek oraz czytelników fabrycznych. Przemysł kwitł, działalność Sekcji Spawalniczej SIMP przyciągała młodych inżynierów i techników, fabryki, biura projektowe. Instytucje naukowo-badawcze było stać na wysyłanie swoich ludzi na konferencje krajowe i zagraniczne i stąd tak olbrzymie zapotrzebowanie i zainteresowanie książką techniczną.

To co pozostało po transformacji 1989 roku każdy myślący inżynier widzi. Ale i technika zmieniła swoje oblicze, polski przemysł i cała gospodarka z twórczego stały się usługowymi. Nic na to nie poradzimy, chyba że stworzymy „polską Nokię” lub całkiem nową generację polskich maszyn i sprzętu spawalniczego...

Ale o tym możemy sobie tylko pomarzyć.

Obecnie pisząc książkę techniczną autor staje się społecznikiem i dobrodziejem na rzecz swojej ukochanej dyscypliny.

**W.St.M.: Poznałem kiedyś wybitnego amerykańskiego spawalnika Hershela Adamsa Sosnina, jednego z współautorów normy API 1104. Był wnukiem rabina z Sanoka. Odwiedziłem go w Stanach Zjednoczonych. Już jako prezes związku zawodowego PIPE FITTERS AND PLUMBERS UNION i milioner, miał we własnym garażu mały doskonale wyposażony warsztat spawalniczy.**

**Może warto zarekomendować naszym młodszym kolegom aby nigdy nie tracili kontaktu z tym szlachetnym rzemiosłem?**

St.P.: Pan H.A. Sosnin mówił o swoich doświadczeniach zawodowych na wykładzie dla naszych studentów – spawalników. Zaprosiłem go jako bardzo skromnego, a przy tym niezwykle uzdolnionego samouka. Był również – w uznaniu jego zasług – prezydentem American Welding Society. Stowarzyszenia amerykańskie z reguły wybierają zarząd w składzie prezes i 4 wiceprezesów. Kadencja prezesa trwa 1 rok i z kolei każdy wiceprezes obejmuje funk-

cję prezesa, a na zwolnione miejsce w zarządzie wybiera się kolejnego wiceprezesa. Stąd w Ameryce jest tylu utytułowanych prezesów, którzy piastują te funkcje raczej formalnie, natomiast faktycznie rządzą stowarzyszeniami dyrektorzy lub sekretarze generalni. Wracając do Sosnina, był znany również z tego, że swoim przyjaciołom prezentował pozłacane męskie spinki w kształcie trójkąta własnoręcznie przez niego wykonane. Wiem, że każdy inżynier spawalnik jest bardzo dumny, jeśli potrafi spawać.

**W.St.M.: Wiem, że jest Pan Profesor od lat fascynowany Japonią. Moja córka Ania uczyła się języka japońskiego, a jeden z synów pracuje w firmie MITSUI. Coś musi być zupełnie szczególnego w cywilizacji tego narodu, że fascynuje wiele pokoleń obywateli Rzeczypospolitej. Być może jest to sygnał, że centrum cywilizacji Planety Ziemia już się zaczęło przemieszczać do basenu Pacyfiku.**

St.P.: Byłem w Japonii 7 razy, w sumie spędziłem tam 17 miesięcy na uniwersytetach w Osace i Tohoku w Sendai. Zwiedziłem dużo fabryk, instytutów naukowych, poznałem i zaprzyjaźniłem się z wieloma Japończykami. Podziwiam ten naród, kraj, zwyczaje, organizację życia przygotowaną na potencjalne w każdej chwili trzęsienia ziemi, tsunami oraz umiejętność życia na małej przestrzeni ok. 125 milionów obywateli. Japonia stała się po ostatniej wojnie innym krajem, pokojowo nastawionym, stabilizującym czynnikiem Dalekiego Wschodu i Azji Południowo-Wschodniej. Doświadczamy w ostatnich latach znaczącego zainteresowania współpracą przemysłową z Japonią. Świadczą o tym fabryki w Kielcach i na Dolnym Śląsku. Wiem od wpływowych japońskich inwestorów, że bardzo wysoko oceniają przyswajalność nowoczesnej technologii przez polskie kadry techniczne i sumienność pracy polskich załóg fabrycznych. Nie sądzę, aby Japonia i tamte obszary aspirowały do przejścia roli promotorów nauki i techniki, natomiast już dzisiaj, czują się współodpowiedzialni za postęp na Planecie Ziemia.

**W.St.M.: Na ostatnim zebraniu Sekcji Spawalnictwa omawiano przykłady niektórych awarii. W toku dyskusji okazało się, że na jednym z rurowych złączy Gazociągu Jamalskiego, w rejonie skrzyżowania z drogą szybkiego ruchu Warszawa-Gdańsk znajduje się tzw. karb strukturalny. Co należy w tym wypadku uczynić?**

St.P.: Każde potencjalne zagrożenie, w tym przypadku rurociągu, tym bardziej wykryte i udowodnione powinno być poddane analizie fachowców, którzy podejmą właściwą decyzję. Radzę jak najszybciej zgłosić tę informację do odpowiedniego ośrodka nadzoru technicznego tego rurociągu.